

Niemocy ton coraz glosniej krzyczy w tobie
Kazdy twój krok przybliza koniec
Gorace usta a w oczach ogien
Od marzen odchodzisz i znów to samo
W codziennosci mdlej koszmarze
Zanurzasz twarz zmeczona i blada

Wschodzacy dzien nie cieszy cie wiec czekasz nocy
Mozolny trud znów spelzl na niczym ostudzil dotyk
Gasi usmiech sen o latach
W iluzorycznym szczescia uscisku
Zakreslasz dni na kalendarzu
Glosno krzyczac ze zmienisz wszystko